


Bogusław Dunaj 
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
boguslaw.dunaj@uj.edu.pl

Mirosława Mycawka 
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
mirosława.mycawka@uj.edu.pl

O LABIALIZACJI W JĘZYKU POLSKIM¹

Słowa kluczowe: historia języka, fonetyka, labializacja

Keywords: history of language, phonetics, labialization

Obok mazurzenia labializacja, czyli zaokrąglenie warg przy wymawianiu niektórych samogłosek, uchodzi w świadomości językowej Polaków za istotny wyznacznik „gwarowości”. Że tak jest istotnie, można uzasadniać dwojako. Pierwszym dowodem może być relacja gwary miejskiej do gwar wiejskich. Prowadzone ongiś intensywne badania miejskiej polszczyzny mówionej Krakowa (Dunaj 1989: 136) wykazały, że gwara miejska Krakowa różni się od mowy mieszkańców okolicznych wsi przede wszystkim dwiema istotnymi cechami, mianowicie brakiem mazurzenia i właśnie labializacji. Fakt ten bywa wykorzystywany do deprecjacji językowej mieszkańców wsi. Dowodzi tego znamieny przykład wyśmiewania się z nich, mianowicie na określenie mieszkańców okolicznych wsi podkrakowskich używano formy *uorczyki*. Zawarte w tej formie lekceważenie i negatywne wartościowanie miało trojaką motywację. Otóż jako przewisko posłużył wyraz nazywający desygnat z zakresu wiejskiej kultury materialnej (nb. znany też z terminologii specjalistycznej (lotniczej i sportowej) – zob. USJP II: 1291). Negatywne wartościowanie wzmacnia

¹ Wkład autorów w powstanie tekstu jest taki sam i wynosi po 50%.

wprowadzenie do tej formy dwóch silnie nacechowanych właściwości gwarowych, tj. mazurzenia i mocnej labializacji.

Drugim dowodem na wyraźne skojarzenie labializacji z gwarowością może być to, że w niektórych tekstach literackich wykorzystuje się to zjawisko fonetyczne do deprecjacji językowej (będzie o tym mowa w dalszej części artykułu).

Zjawisko labializacji, jej zasięg geograficzny, uwarunkowania pozycyjne jej siły i pewna fakultatywność realizacyjna są dobrze opisane w pracach dialektologicznych. Labializacja przejawia się najmocniej w wymowie samogłoski *o* (w pewnym zakresie obejmuje również samogłoskę *u*). Najsilniejsza jest ona w nagłosie wyrazów, nieco słabsza po spółgłoskach wargowych i tylnojęzykowych, najslabsza zaś – po przedniojęzykowych. Zjawisko to występuje w dialekcie małopolskim, a jeszcze silniej na terenie Wielkopolski i Kaszub (zob. Dejna 1973: 179–181, mapa nr 36). Natomiast w dialektach mazowieckim i śląskim zjawisko to „było cechą nieistotną i bardzo słabo się zaznaczało, [...] jedynie w nagłosie wyodrębniło się tu króciutkie *u*, które powstaje z wcześniejszego niż ułożenie języka dla *o* i wyraźnego zaokrąglenia warg” (ibid.: 180).

Już od początku badań dialektologicznych zjawisko to przyciągało uwagę badaczy. Dopiero jednak zastosowanie metodologii strukturalistycznej i w konsekwencji interpretacja fonologiczna zjawisk fonetycznych pozwoliły ocenić właściwie wagę tego różnicowania. Oto zdaniem Karola Dejny, autora cytowanej wyżej znakomitej pracy *Dialekty polskie*, omawiane zjawisko

stało się jednym z bardzo poważnych źródeł różnicowań dialektycznych [...] na polskim terytorium językowym. Jak to wynika z wielu przytaczanych tu przesłanek, na naszych pn.-wschodnich obszarach dialektycznych doszło do sfonologizowania się wysunięcia/cofnięcia języka przy redundantnym charakterze udziału (spłaszczenia/zaokrąglenia) warg, natomiast w pd.-zach. dialektach dominującą i fonologiczną w zakresie formowania barwy dźwięku stała się cecha udziału (spłaszczenia/zaokrąglenia) warg, a cofnięcie czy stopień cofnięcia względnie wysunięcie języka było towarzyszącą cechą drugorzędną, nie spełniającą funkcji różnicowania wyrazów czy ich form (ibid.: 179).

Jak wiadomo, w polszczyźnie literackiej opozycja pomiędzy *i* – *u* oraz *e* – *o* zasada się na przednim lub tylnym ułożeniu masy języka, natomiast zaokrąglenie warg lub jego brak jest tylko cechą dodatkową. W języku literackim labializacja występuje jedynie śladowo. Nagłosowe *o* czy *u* są zwykle poprzedzone zwarem krtaniowym. Słaby element labialny możemy wykryć tylko w połączeniu samogłosek w śródgłosie. Przykładem może tu być zapożyczony wyraz *kakao*, w którym występuje sekwencja dwóch samogłosek. W miejscowniku tego wyrazu pojawia się często forma (*w*) *ka-kale*. Genezę jej można wytłumaczyć tylko w ten sposób, że w wymowie występuje lekkie przejście labialne pomiędzy *a* i *o*, a więc *kaka^uo*. Nie ma tu rzecz jasna mowy o wymowie *kaka^uo*, która byłaby realizacją rażąco. Jednakże to niewielkie przejście

labialne wystarcza, by w świadomości językowej mówiących dokonywała się identyfikacja z formami takimi jak *kouo*, *ćauo*, *źauo*, *żouo*, w których nb. śródgłosowe *u* bywa niekiedy osłabione. Przytoczone wyrazy mają w miejscowniku regularne formy *kole*, *ciele*, *dziale*, *zirole*. Wymowa wyrazu *kakao* ze zwarcie krtaniowym blokuje jego odmianę. Warto zauważyć, że podobne zjawisko występuje w zapożyczonym wyrazie *makao* (por. *makao i po makale*), ze zrozumiałych względów występującym znacznie rzadziej niż *kakao*.

Omówione wyżej przykłady to tylko szczegół. Ogólnie można powiedzieć, że w dzisiejszej polszczyźnie labializacji w zasadzie nie ma. Fakt ten nie uszedł uwadze historyków języka. Od dawna stawiano sobie pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy. Już w 1937 (/1974) r. Zdzisław Stieber, porównując fonetykę polszczyzny literackiej z gwarową, wysunął przypuszczenie, że na brak w języku literackim labializacji mogły wpłynąć dwa czynniki. Pierwszym z nich byłoby oddziaływanie fonetyki łacińskiej, w której w formach takich jak *oculus*, *os*, *oremus* wymawiano nagłosowe *o* bez elementu labialnego. Opanowanie obowiązującej wymowy łacińskiej mogło spowodować, że osoby wykształcone zaczęły unikać wyniesionej z domu wymowy typu *uoko*. Na możliwość innego wytłumaczenia braku w polszczyźnie literackiej labializacji zwrócił uwagę Stieberowi twórca polskiej dialektologii Kazimierz Nitsch. Otóż zdaniem tego znakomitego uczonego niewystępowanie w języku literackim labializacji mogło być rezultatem oddziaływania dialektu mazowieckiego, w którym – jak wynika jednoznacznie z opisów polskich dialektów – labializacji niemal nie ma (zob. wyżej).

W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy da się rozstrzygnąć, który czynnik był decydujący. Odpowiedź na nie jest niełatwa. Z tego też względu to zagadnienie nie zostało poruszone w najnowszej książce poświęconej kształtowaniu się polszczyzny literackiej (Dunaj 2021b). Jeśli jednak mamy do czynienia z możliwością wytłumaczenia tego zjawiska bądź oddziaływaniem fonetyki innego języka, bądź wewnętrzną ewolucją polszczyzny, to bardziej prawdopodobną (a w każdym razie pierwszoplanową) wydaje się ta druga przyczyna. Warto zauważyć, że Stanisław Urbańczyk (1952/1979: 258) opowiedział się za pierwszą możliwością. Być może początkowo łacina mogła wpływać na usuwanie labializacji, szczególnie w nagłosie, ale ostateczne ukształtowanie się w języku literackim opozycji samogłoska przednia – tylna prawdopodobnie trzeba wiązać z Mazowszem. Jak wiemy, dialekt mazowiecki oddział również na ostateczny kształt polszczyzny literackiej. Wpływy mazowieckie zaczęły przenikać do języka ogólnego już w XVI w. W późniejszym okresie nasiliły się (zwłaszcza w zakresie słownictwa, choć nie tylko). Przyjęcie przedstawionej wyżej interpretacji fonologicznej Dejnuy oznaczałoby, że oddziaływanie Mazowsza na polszczyznę literacką było silniejsze niż dotąd sądzono. Jednoznaczne rozstrzygnięcie tego dylematu nie jest raczej możliwe.

Przedstawione wyżej hipotezy dotyczące braku labializacji w polszczyźnie literackiej nie wyczerpują całej problematyki związanej z tym zagadnieniem. Dyskuto-

wane i dyskusyjne są jeszcze trzy zagadnienia: a) czas powstania labializacji, b) od kiedy taką wymowę zaczęto traktować jako gwarową, wreszcie c) jaka była wymowa codzienna pisarzy w drugiej połowie XVI w. i na początku wieku XVII (m.in. czy występowała w niej labializacja).

Jeśli chodzi o chronologię tego zjawiska, to badacze brali pod uwagę dwie możliwości: a) labializacja była wymową starą, która nie weszła jednak do polszczyzny literackiej, b) taką wymowę wprowadziły gwary wtórnie; nie było jej jeszcze wtedy, gdy powstała polszczyzna literacka. Zarówno Stieber (1937/1974), jak też Urbańczyk (1952/1979) opowiedzieli się za pierwszą możliwością. Jest to stanowisko słuszne, choć śledzenie dziejów tej wymowy utrudnia fakt, że nie była ona oznaczana w za-
bytkach. Przyczyną takiego stanu w ortografii było zapewne to, że element labialny nie był w dawnej polszczyźnie odrębnym fonemem. Nadto trzeba zwrócić uwagę na pewną fakultatywność realizacji, widoczną szczególnie w śródgłosie. Są jednak świadectwa wskazujące na to, że taka wymowa była znana niewątpliwie w XVI w. W znanym utworze Sebastiana Klonowica *Flis to jest spuszczenie statków Wisłą*² z 1595 r. w łacińskiej wypowiedzi pojawiają się formy z labializacją: *Poluonus, nuobis, nuoster*. Zastanawia fakt, że element labialny pojawia się po spółgłoskach przedniojęzykowych, w której to pozycji jest ona w gwarach – jak wiadomo – najsłabsza, a nie ma jej w nagłosie, np. *omnes, omnium*.

Ustalenie, że labializacja była w polszczyźnie cechą relatywnie dawną, nie budzi dziś wątpliwości. O wiele trudniejsza jest odpowiedź na pytanie, jak głęboko w przeszłość sięga czas powstania tej wymowy. Rozstrzygnięcie tego problemu utrudnia fakt, że – jak wyżej wspomnieliśmy – labializacji nie oznaczano w tekstach staropolskich. Rozwiązania tej zagadki trzeba więc szukać na innej drodze. W tym miejscu musimy się odwołać znów do przytoczonej na początku artykułu koncepcji fonologicznej Dejny. Zdaniem tego uczonego

dokonało się [...] zdefonologizowanie na terenach formowania się dialektów północno-wschodnich korelacji udziału warg przy zachowaniu fonologicznego charakteru wysunięcia/cofnięcia języka, na terenie zaś pozostałych dialektów zaokrąglenie/splaszczenie warg pozostaje podstawową cechą fonologiczną różnicowania fonemów w zakresie ich barwy dźwięku, a położenie (przednie/tylne) języka staje się towarzyszącą cechą redundantną, nie spełniającą funkcji różnicowania wyrazów czy ich form (Dejna 1973: 158).

Z tym zróżnicowanym geograficznie rozwojem systemu fonologicznego autor przedstawionej koncepcji skłonny jest łączyć wczesne zbliżenie artykulacji *a* krótkiego do *e*, szczególnie po spółgłoskach miękkich i w sąsiedztwie sonornych, co niekiedy prowadziło nawet do neutralizacji opozycji fonemów /a/ i /e/. Nie przytaczamy tu całego rozumowania przeprowadzonego przez Dejnę, gdyż można je zna-

2 Korzystaliśmy z wydania Biblioteki Narodowej: Klonowic (1950).

leżć w cytowanej pracy, a także we wcześniejszych artykułach (Dejna 1962, 1968). Przykłady przejścia *a>e* po spółgłoskach miękkich są licznie poświadczane w źródłach mazowieckich z XV i XVI w. O wiele wcześniej jest udokumentowane przejście *a>e* po spółgłosce *r* (por. przykłady z *Bulli gnieźnieńskiej*). Jeśli przyjmiemy koncepcję Dejnę, to przytoczone fakty mogą pośrednio dowodzić, że labializacja była zjawiskiem raczej dawnym, powstałym co najmniej w XIV w., a może nawet już w XII. W świetle przedstawionego wyżej rozumowania jest możliwe, że zaproponowane przez Dejnę zróżnicowanie systemu wokalicznego w dialektach południowo-zachodnich w opozycji do północno-wschodnich wytworzyło się w polszczyźnie wcześniej. Jest to hipoteza prawdopodobna. Niemniej pewności tu nie ma, szczególnie ze względu na brak jednoznacznych zapisów źródłowych.

Kolejny, znów niełatwy do rozwiązania problem dotyczy tego, od kiedy labializacja była postrzegana jako cecha gwarowa. Niewątpliwie zagadnienie to trzeba wiązać z kształtowaniem się ponaddialektalnego systemu porozumiewania się, czyli polszczyzny literackiej. Autor niedawno opublikowanej książki *Kształtowanie się polskiego języka literackiego* (Dunaj 2021b) starał się wykazać, że był to proces mocno rozciągnięty w czasie, trwający kilka wieków. Jego początki są filologicznie udokumentowane już w XIII w., zaś ukończenie przypada na wiek XVI. W tym czasie notuje się przykłady ekspansji pewnych form regionalnych do tekstów powstałych w innych regionach. Pojawiają się też formy hiperpoprawne (dotyczy to przede wszystkim fonetyki), które świadczą o występowaniu wartościowania niektórych realizacji uwarunkowanych geograficznie (zob. Dunaj 2021a). Niczego podobnego nie ma w wypadku labializacji, co – jak sądzimy – było związane przede wszystkim z brakiem oznaczania w tekstach tego zjawiska. Pozostają więc dowody wskazujące bezpośrednio na występowanie i ocenę omawianej właściwości fonetycznej. A tych jest niewiele. Bodaj najwcześniejsze świadectwo jest zawarte we wspomnianym wcześniej utworze Klonowica *Flis to jest spuszczenie statków Wisłą i inszymi rzekami do niej przypadającymi* z 1595 r. (Klonowic 1950). Otóż w wypowiedzi jakiegoś polskiego mieszczanina pojawiają się formy z labializacją: *nuobis*, *Poluonus*, *nuoster*. Autor wyszydza łacinę tej postaci, można więc uznać, że wprowadzona w cytowanych przykładach labializacja była jednym ze środków językowych służących deprecjacji.

Następne świadectwo pochodzi z drugiej połowy XVII w. Mamy tu na myśli fraszkę *Omyłka w słowie* Wacława Potockiego zamieszczoną w *Ogrodzie fraszek*³, por.:

Maiąc zamkow po Dworach Pan ieden o male
Zeby mu kłótek kupić na Memoryale
Słąc Sługę do Krakowa. Byle mocnych każe
Co gdy nieúk mało mędrfżemu pokaże,

3 Cytowany wiersz pochodzi z *Jovialitates, albo zarty y fraszki rozmaite...* W. Potockiego z 1747 r.

Opuściwszy Literę źle przeczyta głupi,
 A ow też mięjfto kłotek, dzieięć kotek kupi,
 Więć Jrodze udrapany po głowie, po ręku,
 Niešie onę źwierzynę powiešiwfzy z lęku,
 Z kąd kuropatwy kiedy wieźdzał na Podworze
 Widząc oknem Pan myśli wtak fżkaradnym Worze,
 Aż gdy ten wielką trudność na dowod fżwey cnoty,
 Jakiey zażył wylicza chwytający koty,
 Każe ie zworu wyfuć, y ledwie kęs dziory
 Uchyli, aż naypierwey wielki koczur bury
 Jako ftrzała, toż po nim y drugi y trzeći,
 Toż dzieięiąty, aż każdy w infżą ftronę leći,
 Jam ći ich nie rozkazał rzecze Braćie chwytać,
 Szkoda fż do tego piśać co nie umie czytać.

Przytoczony przykład jest dowodem na to, że w wymowie sługi, wysłanego przez pana w celu zakupu *kłotek*, tj. *kłódek*, formy *kłotka* (występująca na południu realizacja dialektalna wyrazu *kłóдка*) i *kotka* brzmiały jednakowo. Przyczyny tej identyfikacji poeta dopatruje się w zaniku spółgłoski *ł*. W podobnym duchu przykład ten interpretuje Stieber (1947/1974: 332). Sądzimy, że źródło tej identyfikacji tkwi w czym innym. Badania współczesnej polszczyzny mówionej dowiodły, że *u* niezgłoskotwórcze występujące po spółgłoskach zanika najczęściej przed samogłoską *u* (np. *dugi, gupi, tusty*), a także w niektórych innych formach charakteryzujących się wysoką frekwencją tekstową (np. *czowiek, waśnie*) (zob. Dunaj 1989: 53). W tym wypadku do identyfikacji doszło najprawdopodobniej dlatego, że formę *kotek* sługa wymawiał z labializacją (*kuotek*), co w konsekwencji doprowadziło do identyfikacji z formą *kłotek*, wymawianą *kuotek*. Dowodziłoby to pośrednio, że labializacja charakteryzowała w tym czasie mowę chłopów.

Trzeci z wysuniętych przez nas problemów, dotyczący m.in. labializacji (choć nie tylko), jest również trudny do rozwiązania. Chodzi w nim o odpowiedź na pytanie, jaka była wymowa w codziennych kontaktach pisarzy XVI-wiecznych, których twórczość znamy przede wszystkim z przekazów drukowanych. Historyk języka próbuje odtworzyć strukturę gramatyczną i leksykalną języka różnych epok, opierając się zasadniczo na tekstach. Nic więc dziwnego, że kluczową sprawą staje się interpretacja tych tekstów. Na podstawie materiałów wydobytych z tekstów dochodzi się do ustalenia właściwości fonetyczno-fonologicznych języka w poszczególnych epokach, struktury gramatycznej (morfologii i składni), wreszcie zasobu leksykalnego, por.:

Płaszczyzna graficzna jest czymś w rodzaju zasłony, przez którą historyk języka usiłuje się przedrzeć, by odtworzyć rzeczywisty (a właściwie w mniejszym czy większym stopniu hipotetyczny) kształt języka w danym czasie i miejscu. Jest rzeczą oczywistą, że interpretacja tej „zasłony” jest najważniejsza, wręcz kluczowa dla odtworzenia dawnej wymowy (Mycawka 2012: 17).

Zwiększanie się liczby tekstów umożliwia coraz dokładniejszy opis zjawisk gramatycznych i słownictwa. Jeśli chodzi o wymowę, to sytuacja jest bardziej skomplikowana. Większa liczba tekstów niewątpliwie ułatwia interpretację niektórych zjawisk fonetycznych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że towarzyszy temu tendencja do leksykalizacji graficznej (zob. Lisowski, Osiewicz 2010, zwłaszcza s. 160–166), która powoduje, że „skostniały graficznie zapis nie tylko nie oddaje już zachodzących przekształceń fonetycznych, ale może nawet wpływać na wymowę” (Mycawka 2012: 20). Do tego dochodzi jeszcze jedna komplikacja. Chodzi o to, że powstanie ponaddialektalnego systemu porozumiewania się, czyli języka literackiego, mogło prowadzić do wykształcenia się różnic językowych pomiędzy różnymi grupami społecznymi (szlachtą, mieszczanami, chłopami), a także do powstania różnic pomiędzy mową codzienną, potoczną a językiem oficjalnym.

Po tym dłuższym wywodzie wracamy do postawionego wyżej pytania o wymowę codzienną znanych nam z tekstów drukowanych pisarzy. Na problem ten próbował odpowiedzieć przed laty Urbańczyk (1953/1979) w znanym artykule *Jaką polszczyzną mówił Jan Kochanowski i jego rówieśnicy*. Najważniejsza teza sformułowana przez tego autora brzmi: „W XVI w. nie było jeszcze żadnej istotnej różnicy między mową ludu a mową szlachty. Kto chce mieć rzeczywisty obraz mowy Polaków XVI w., nie może o tych cechach zapomnieć” (ibid.: 240). Założenie to prowadzi Urbańczyka m.in. do stwierdzenia, że

Kochanowski mówił zgodnie z innymi Polakami „oko, owoc, a może nawet „ok”o, „ow”oc. Domyślamy się takiej wymowy z błędów pisarskich, z opisów gramatyków i z dzisiejszej gwarowej wymowy (ibid.: 239).

I dalej:

Zaznaczam, że taka wymowa była wówczas najzupełniej poprawna; jedynie tylko nasilenie labializacji *o* wewnątrz wyrazu w części Polski, przede wszystkim na Mazowszu, mogło być mniejsze, może go tu i ówdzie całkiem nie było. Ponieważ w okolicach Czarnolasu widoczne są dziś wpływy mazowieckie, to kto wie, czy już w XVI w. nie mogły one osłabiać labializacji śródgłosowej. Ale Rej, Bielski, Kromer, Modrzewski, Klonowicz bez wątpienia posiadali labializację w dużym stopniu (ibid.: 240).

Przedstawiona wyżej hipoteza Urbańczyka jest bez wątpienia dyskusyjna. Gdybyśmy ją przyjęli bez zastrzeżeń, to czy moglibyśmy w ogóle mówić o istnieniu polszczyzny literackiej w drugiej połowie XVI w. i na początku wieku XVII? A nawet jeśli, to założenie, że nawet wykształceni ludzie, ludzie pióra mówili na co dzień *de facto* lokalną gwarą, a w kontaktach oficjalnych posługiwali się językiem literackim, zakładałoby istnienie swoistego bilingwizmu i występowania zjawiska przełączania kodu.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że już w pierwszej połowie XVI w. mamy świadectwo dowodzące niezbitcie istnienia w tym czasie stylu wysokiego różniącego

się od mowy prostaków. Mamy na myśli wiersz znajdujący się w znanym dziele Stefana Falimirza *O ziołach i mocy jich* (1534), w rozdziale *Nauka o poznawaniu vriny / to jeft moczu tak zdrowego: iako chorego człowieka* (s. 1234):

Przyzedł proftak do Doctora.
Przynioł mu w garnku znamiona.
Ogląday panie miły Doctorze.
Boć moy pan z chorzał iako gorze
Potym onego Doctor zopytał [!].
IeŃtli pan Ńtolcze / albo wiatri miewał.
Rzekł chłop iż wiatru doŃyć będzie.
Bo drżwi / okna otworzą wszędzie.
Bzdzi / Ńra / pierdzi. Doctor rzecze kniemv.
Dopiero chłopek wyrozumiał onemu.
Ta cie z tego wyŃtrzedz może figura.
Ze cie nie będą mieć za prostego gburą.

Wiersz ten pokazuje jednoznacznie, że między mową człowieka wykształconego, kulturalnego a mową prostaka istniały istotne różnice w użyciu leksyki. Człowiek wykształcony posiadał umiejętność zastępowania wulgarnych wyrazów takich jak *pierdzieć*, *bździć*, *srać*⁴ eufemistycznymi odpowiednikami. Można by w tym miejscu powiedzieć, że opozycja styl wysoki – styl niski dotyczyła warstwy leksykalnej, a nie obejmowała wymowy. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Mamy przecież świadectwa, że pewne zjawiska fonetyczne były wartościowane negatywnie (Dunaj 2021a). Przykładowo: Piotr Statorius-Stojeński (1568), mówiąc o mazurzeniu, twierdził, że „tak mówią Mazurzy i niektóre kobiety”, była więc taka wymowa wartościowana negatywnie. Wróćmy jeszcze do labializacji. Wspomnieliśmy wyżej, że Klonowic wyśmiewał wymowę labialną. Wydaje się niezbyt prawdopodobne, żeby wyśmiewał samego siebie. Z drugiej strony trzeba pamiętać o tym, że znormalizowanie ówczesnej polszczyzny literackiej było niewątpliwie znacznie mniejsze niż dzisiaj, co przekonująco wykazał Stieber w artykule *O typach polszczyzny regionalnej XVII wieku* (1953/1974).

W sumie rozmaitych aspektów analizowanego problemu nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć. Jedno wydaje się dość prawdopodobne: ludzie wykształceni z drugiej połowy XVI czy z początku XVII w. w kontaktach codziennych nie posługiwali się taką gwarą jak chłopci, choć ich mowa zawierała niewątpliwie elementy regionalne.

Przedstawiony przez nas problem pokazuje, że historyk języka nieraz boryka się z interpretacją zjawisk, dla których nie ma jednoznacznego rozwiązania. Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że ustalenia badaczy ewolucji danego języka są tak na-

4 Notabene czasownik *srać* był dobrze znany również Janowi Kochanowskiemu, o czym dowodnie świadczy fraszka *Na ucztę*: „Szelaę dam od wychodu, nie zjem, jeno jaje: Drożej sram, niżli jadam; zle to obyczaje” (1967: 165). Konwencja fraszek pozwalała na użycie mocniejszych słów.

prawdę hipotezami. Dodajmy – hipotezami o różnej mocy i różnym stopniu prawdopodobieństwa. Są hipotezy mocne, o znacznym stopniu prawdopodobieństwa (np. warunki przegłosu $e > o$), ale bywają też hipotezy dwuznaczne i niepewne. Omawiany przez nas problem należy do tych drugich.

Na koniec chcielibyśmy poświęcić kilka słów użyciu elementów gwarowych, m.in. labializacji, dla wyrażenia ekspresji językowej we współczesnym języku polskim. Niektóre elementy gwarowe bywają wykorzystywane do deprecjacji językowej pewnych osób, grup społecznych, partii, niekiedy tylko dla żartu. Najczęściej do tego celu służą zjawiska fonetyczne, oczywiście dobrze uświadamiane. I tak na początku lat 90. XX w. ówczesne elity nazywano pogardliwie w niektórych tekstach *elytami* z wymową mazowiecką *ly* zamiast *li*. Dziś podobną funkcję spełnia zastosowanie cudzysłowu, a więc „*elity*” lub specyficznego złożenia *łżeelity*. Czasem i dziś trafia się zapis z *ly*, por.: „*Elyta* szuka drogi do koryta” (tytuł) (WG 2022 nr 48). Podobną wymowę zastosowano w wyrazie *inteligent*: „W III RP wyhodowano *yntelygentów*, którym status bycia ubeckim kapusiem za pieniądze wręcz imponuje” (S 2018 nr 44).

W niektórych felietonach pojawia się dziś niekiedy swoisty rodzaj stylizacji gwarowej, wyrażający pewien dystans do jakichś osób lub partii, może ironię lub po prostu żart. Notowaliśmy sporo form z labializacją w nagłosie lub w śródgłosie, por. np.:

Mamy tu Platformę *Lobywatelską*, działającą wedle najlepszych niemieckich wzorców (DRz 2023 nr 4);

W „Szoł *Łowsiaka* [...] wspierającego zamianę wartości katolickich na laicko-*łowsiackowe* i podobnego chowu (ZH 2018 nr 1);

Politycy *PeŁo* i *KaŁo* (DRz 2018 nr 48);

Dziś towarzysze z PiS twierdzą, że pani premier *Bełata* jest tylko premierem na jeden rok. [...] Wiedzą, że *Bełaty* nie uratują (DRz 2015 nr 49);

Posłowie *Koalicji Lobywatelskiej* (DRz 2023 nr 11);

Nie załapał się na list *KaŁo* (*Koalicji Łeuropejskiej*) (DRz 2013 nr 12);

Na przykład europosłanka *Bełata* Kempa na potęgę rozsyłała SMS-y do PiS-owców (DRz 2023 nr 4).

Warto zauważyć, że piszący takie teksty dziennikarze nie są do końca zorientowani, w jakich pozycjach występuje labializacja, stąd obok form prawidłowych pojawiają się przykłady błędne z fonetycznego punktu widzenia. Chodzi o przykłady z labializacją przed samogłoskami *a* i *e*, gdzie przecież takiej wymowy nigdy nie było.

Dla wyrażenia ekspresji wprowadza się też niekiedy inne realizacje gwarowe, np. mazurzenie: „Przekazał go swemu następcy *Scerbie* (Miśkowi)”, (tj. *Szczerbie*) (WG 2018 nr 31), czy element protetyczny *h*, por.: „Co rzuca nowe światło na

niedawną nagłą ewakuację Marka Dekana z Europy Wschodniej do dalekiej *Hameryki*” (DRz 2022 nr 41); „Spotkania z *hamerykańskimi* prezydentami” (DRz 2023 nr 11).

Omawiany problem zaledwie zasygnalizowaliśmy. Wymaga on dalszych, szerszych badań.

Skróty

DRz – „Do Rzeczy”; S – „Sieci”; WG – „Warszawska Gazeta”; ZH – „Zakazana Historia”.

Literatura

- DEJNA K., 1962, *Południowokieleckie przesunięcie artykulacji o ku przodowi*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” VIII, s. 141–156.
- DEJNA K., 1968, *O niektórych procesach różnicowania się wokalizmu*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” XIV, s. 181–208.
- DEJNA K., 1973, *Dialekty polskie*, Wrocław.
- DUNAJ B., 1989, *Język mieszkańców Krakowa*, cz. I: *Zagadnienia teoretyczne, fonetyka, fleksja*, Warszawa.
- DUNAJ B., 2021a, *Przejawy wartościowania form językowych w rozwoju polszczyzny*, [w:] A. Myszką, E. Oronowicz-Kida, R. Słabczyński (red.), *Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Kazimierzowi Ożogowi*, t. 2: *Silva rerum. Rzecz o współczesnej i dawnej polszczyźnie*, Rzeszów, s. 137–143.
- DUNAJ B., 2021b, *Kształtowanie się polskiego języka literackiego*, Kraków, <https://doi.org/10.12797/9788381382090>.
- FALIMIRZ S., 1534, *O ziołach i mocy ich*, Kraków, cyt. za: A. Luto-Kamińska, K. Opaliński (oprac.), *Biblioteka źródeł Słownika polszczyzny XVI wieku. Repozytorium cyfrowe tekstów szesnastowiecznych. Dzieła matematyczno-przyrodnicze, medyczne i rolnicze*, IBL PAN 2016.
- KŁONOWIC S.B., 1950, *Flis to jest spuszczenie statków Wisłą i innymi rzekami do niej przypadającymi*, oprac. S. Hrabec, Wrocław.
- KOCHANOWSKI J., 1967, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa.
- LISOWSKI T., OSIEWICZ M., 2010, *Leksykalizacja pisowni w dobie staro- i średniopolskiej jako problem badawczy. Uwagi metodologiczne na marginesie prac Władysława Kuraszkiewicza*, [w:] M. Kuźmicki, M. Osiewicz (red.), *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafia i fonetyką historycznej polszczyzny*, Zielona Góra – Poznań, s. 149–166.
- MYCAWKA M., 2012, *Język polski XIV wieku. Wybrane zagadnienia*, Kraków.
- STATORIUS-STOJEŃSKI P., 1568, *Polonicae grammatices institutio*, Kraków.
- STIEBER Z., 1937/1974, *Fonetyka polskiego dialektu kulturalnego w porównaniu z gwarową*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” VI, s. 39–46, przedruk [w:] idem, *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 367–375.
- STIEBER Z., 1947/1974, *Uwagi o języku Wacława Potockiego*, „Prace Polonistyczne”, seria V, s. 9–32, przedruk [w:] idem, *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 327–345.

- STIEBER Z., 1953/1974, *O typach polszczyzny regionalnej XVII wieku*, „Prace Polonistyczne”, seria XI, s. 29–34, przedruk [w:] idem, *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 267–272.
- URBAŃCZYK S., 1952/1979, *Z zagadnień staropolskich*, „Język Polski” XXXII, s. 119–129, przedruk [w:] idem, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979, s. 254–264.
- URBAŃCZYK S., 1953/1979, *Jaką polszczyzną mówił Jan Kochanowski i jego rówieśnicy*, „Język Polski” XXXIII, s. 214–224, przedruk [w:] idem, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979, s. 236–247.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I-IV, Warszawa 2003.

On the Labialization in Polish Language

Abstract

The authors of the article attempted to answer several questions about the phenomenon of labialization: 1) What are the reasons for its absence in the Polish literary language?; 2) The time of the emergence of labialization; 3) Since when such pronunciation began to be treated as dialectal?; 4) What was the everyday pronunciation of writers at the turn of the 16th and 17th centuries?

As for the first question, the authors are inclined to the thesis that the primary factor in the absence of labialization in the literary language was the influence of the Mazovian dialect, and an additional factor was the influence of Latin pronunciation. Labialization in southwestern dialects is an old phenomenon, having arisen at least in the 14th, and perhaps even as early as in the 12th century. Such pronunciation began to be treated as dialectal perhaps as early as the second half of the 16th century. The answer to the fourth question is that the writers of the second half of the 16th century and the beginning of the 17th century did not use dialects in their daily interactions although their language undoubtedly contained some regional elements that were more numerous than today.